Gryz, Ryszard

Represje polityczne wobec Episkopatu katolickiego w Polsce w okresie stalinowskim

Czasy Nowożytne 6, 287-310

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Czasy Nowożytne, tom VI/1999
Periodyk poświęcony dziejom polskim i powszechnym od XV do XX wieku

Ryszard Gryz
(Kielce)

Represje polityczne wobec Episkopatu katolickiego w Polsce w okresie stalinowskim

Z chwilą zakończenia II wojny światowej wyższa hierarchia kościelna w państwach Europy Środkowo-Wschodniej znalazła się w bardzo skomplikowanej sytuacji. Od początku rządów komunistycznych występowało jednak zróżnicowanie w położeniu Kościoła katolickiego. Było ono wynikiem wielu czynników. Najważniejszym z nich była rola tej wspólnoty w poprzednich okresach[1]. W warunkach polskich pozycja Kościoła uległa w latach wojny istotnemu wzmocnieniu. Władze komunistyczne zmuszone były więc do zastosowania ostrożnej polityki wobec niekwestionowanej siły religijno-społecznej i odłożenia w czasie generalnej rozprawy, warunkującej organizację państwa według modelu stalinowskiego. Biskupi polscy – pamiętający o różnicach doktrynalnych między chrześcijaństwem a komunizmem – byli przekonani o czekającej ich trudnej konfrontacji. Od pierwszych dni nowej rzeczywistości polityczno-społecznej przystąpili jednak do ożywionej działalności kościelnej[2].

Realizacja zadań Kościoła wymagała uporządkowania własnych struktur organizacyjnych. Podjął się tego prymas August Hlond, który otrzymał od papieża Piusa XII specjalne pełnomocnictwa. Na ziemiach zachodnich władzę objęli administratorzy apostolscy (sierpień 1945 r.), a tymczasowość nominacji wynikała z sytuacji międzynarodowej. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej nie przyjął tych decyzji do wiadomości, unieważnił konkordat, a papieża oskarżano o filoniemieckość[3].

---

[1] B. Cywiński, *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej. „...i was prześladować będą"*, t. II, Warszawa 1994, s. 137–357.

[2] J. Żaryn, *Kościół wobec władzy komunistycznej w Polsce 1945–1953*, w: *Polacy wobec przemocy 1944–1956*, pod red. B. Otwinowskiej i J. Żaryna, Warszawa 1996, s. 180–184.

[3] Tamże, s. 184–185; J. Pietrzak, *Działalność kard. Augusta Hlonda jako wysłannika papieskiego na ziemiach odzyskanych w 1945 r.*, w: „Nasza Przeszłość", XLII, 1974, s. 195–249.

Personalny wybór administratorów wynikał z przemyślanej decyzji. Oto jak prymas August Hlond charakteryzował w sprawozdaniu skierowanym do Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej z 24 X 1946 r. administratora apostolskiego w Gdańsku ks. dr. Andrzeja Wronkę: „...to prałat godny, gorliwy, ostrożny i dobry administrator. Rezyduje w Oliwie przy katedrze. Pod jego światłym kierownictwem życie religijne nabiera rozmachu. Duszpasterstwo działa już prawie normalnie. Nauka religii w szkołach podstawowych i średnich odbywa się regularnie. (...) Wśród innych organizacji Administrator Apostolski utworzył i rozwinął <Caritas>, z której pomocy korzystają Polacy i Niemcy"[4].

Zasady postępowania poszczególnych członków Episkopatu wobec bieżącej polityki władz zostały przyjęte dopiero na konferencji w maju 1946 r. Episkopat tworzyło wtedy dwóch kardynałów, trzech arcybiskupów ordynariuszy, trzynastu biskupów ordynariuszy, pięciu administratorów apostolskich, trzynastu biskupów sufraganów i trzech biskupów z dawnych kresów wschodnich[5]. Biskupi mogli kontaktować się z lokalnymi władzami jedynie w sprawach swych diecezji. Zagadnienia ogólne z zakresu stosunków państwowo-kościelnych należały do kompetencji Konferencji Plenarnej Episkopatu oraz Komisji Głównej. Jedna z dyrektyw zalecała, aby biskupi unikali postaw, które mogłyby być odbierane jako „aprobata polityki rządowej lub jako kolaboracja z nim"[6]. Dotyczyło to zapewne nie tylko wizyt składanych przedstawicielom władz, ale także innych przedsięwzięć.

W wielu momentach Episkopat zajmował wyraźne stanowisko wobec budowy podstaw państwa totalitarnego[7]. Jednoznacznie pod względem politycznym brzmiało np. „orędzie" z września 1946 r., skierowane przeciw wrogom Kościoła. Po sfałszowanych wyborach ze stycznia 1947 r. wydano memoriał, w którym postulowano organizację państwa demokratycznego i jednocześnie protestowano przeciwko działaniom władz komunistycznych dążących do zniewolenia jednostki ludzkiej. W liście pasterskim z 28 IX 1947 r. biskupi występowali przeciwko ateizacji młodzieży, cenzurze i szantażowaniu praktykujących katolików. Sprowokowało to atak aparatu władzy, odbywający się zgodnie ze wskazówkami Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej (BP KC PPR) Premier Józef Cyrankiewicz zagroził Episkopatowi, że wszelkie przejawy wrogości w stosunku do państwa będą surowo karane[8].

[4] Sprawozdanie kard. A. Hlonda, prymasa Polski dla Watykańskiego Sekretariatu Stanu w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, w: P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989,* tom I: *Lata 1945–1959*, Poznań 1994, s. 52–53.

[5] B. Cywiński, *Ogniem próbowane*, s. 35.

[6] W. Kozub-Ciembroniewicz, J. M. Majchrowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. Wybór źródeł*, cz. IV 1945–1948, Kraków 1993, s. 108.

[7] B. Cywiński, *Ogniem próbowane*, s. 31–34.

[8] J. Żaryn, *Kościół*, s. 188–191.

Okres ambiwalentnej polityki wobec Kościoła katolickiego w Polsce zakończył się jesienią 1947 r. Nie oznacza to, że do tego czasu nie dochodziło do ostrych spięć między nową władzą a episkopatem. Były one jednak mało widoczne na zewnątrz i nie posiadały cech spaktakularnych. Jednak biskupi mogli się już wtedy przekonać o tym, że władze świeckie będą dążyć konsekwentnie do redukcji roli Kościoła w Polsce, a w walce z nim nie powstrzymają się przed zastosowaniem skrajnych metod i środków.

Przykładem może być tutaj chociażby sprawa zatrzymania bp. Stanisława Czajki – sufragana częstochowskiego. Na przełomie 1945 i 1946 r. zagrożone aresztowaniami oddziały podziemia niepodległościowego koncentrowały się wokół Częstochowy. Okoliczne lasy były miejscem starć z oddziałami wojska, milicji i bezpieczeństwa. Władze partyjne obciążyły hierarchię kościelną odpowiedzialnością za wytworzenie nastrojów sprzyjających „atakom na demokrację". Doszło nawet do specjalnych konferencji z biskupami częstochowskimi: ordynariuszem Teodorem Kubiną i sufraganem Stanisławem Czajką. Szczytowy moment napięcia przypadł na trzecią dekadę kwietnia 1946 r. Funkcjonariusze UB zablokowali wówczas Dom Księży Emerytów przy ul. 3 Maja, będący na utrzymaniu Częstochowskiej Kurii Diecezjalnej. Aresztowano bp. S. Czajkę, podejrzewanego o współpracę z organizacjami uznawanymi za nielegalne. Następnie wobec zatrzymanego zastosowano areszt domowy[9]. Był to prawdopodobnie pierwszy przypadek w Polsce po II wojnie zastosowania aresztu wobec biskupa katolickiego. Nie można więc zgodzić się z informacją Henryka Dominiczaka, że pierwszym aresztowanym członkiem episkopatu był bp chełmiński Kazimierz Kowalski[10]. Istotnie został on zatrzymany w 1950 r., ale tego rodzaju incydent zdarzył się już kilka lat wcześniej, właśnie w Częstochowie.

Bp S. Czajka wystosował 2 V 1946 r. protest do prezydenta KRN B. Bieruta. „W dniu 26 IV b.r. – napisał biskup – o godz. 9.30 zostałem pozbawiony wolności przez UB w Częstochowie – trzymano mnie przez 13 godzin w grupie kilku księży, zakonnic i świeckich". Chociaż oświadczył, że jest biskupem i jego obecność w kurii jest konieczna, a aresztowanie bez powodu nabierze rozgłosu, nie zwolniono go z aresztu. Stało się tak dopiero na skutek osobistej interwencji ordynariusza. W przekonaniu aresztowanego władze bezpieczeństwa naruszyły art. 97 i 114 konstytucji marcowej. Bp S. Czajka dodał na koniec, że pozbawienie go wolności przez UB „nie było uzasadnione wyższą koniecznością i wywołało w społeczeństwie katolickim nieprzychylne nastawienie do władz państwowych, co chyba nie jest w interesie Państwa Polskiego"[11].

[9] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej (KC PPR), sygn. 295/IX–152, s. 46; tamże, sygn. 295/VII–181, s. 121.

[10] H. Dominiczak, Organy bezpieczeństwa w walce z Kościołem katolickim (mps w Instytucie Wydawniczym PAX), s. 232–233.

[11] AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej (MAP), sygn. 993, s. 19.

Nie są znane dalsze perypetie bp. Czajki w związku z przedstawionym zajściem. W każdym razie pozostali biskupi nie mieli już wątpliwości, że władze państwowe mogą w przyszłości stosować podobne środki także wobec innych członków episkopatu[12].

W sytuacji politycznej istniejącej tuż po powołaniu Kominformu płk Julia Brystygierowa przedstawiła w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) strategię walki z Kościołem w Polsce. Jej zasadnicze kierunki pozostały aktualne nie tylko w okresie klasycznego stalinizmu, ale także przez następne dziesięciolecia. Brystygierowa charakteryzowała w swym wystąpieniu niektórych członków episkopatu.

„Główną rolę w episkopacie polskim – powiedziała – odgrywa kardynał i prymas Polski – Hlond. Reprezentuje on najdobitniej germanofilską i proamerykańską linię polityczną Watykanu. Hlond umiał skupić dookoła siebie przeważającą ilość biskupów. W ostatnim roku obsadził szereg biskupstw swoimi ludźmi (Wyszyński – Lublin, Klepacz – Łódź itd.). Hlond – jako stojący na czele episkopatu i (sekretarz episkopatu) Choromański – prowadzi coraz jawniejszą i ostrzejszą kampanię polityczną przeciw rządowi polskiemu, którego zresztą oficjalnie dotychczas nie uznał"[13].

Planując wzmożenie działań aparatu bezpieczeństwa w celu większej infiltracji środowisk kościelnych postulowała, aby wykorzystać przy werbunku agentów „antyepiskopalne i antywatykańskie stanowisko wielu księży polskich"[14]. W tym kontekście warto podkreślić trafność wniosków Andrzeja Paczkowskiego, który uznał 1947 r. za koniec pewnego etapu w stosunkach państwo-Kościół pisząc: „czasy względnej tolerancji i pewnych gestów – którym zawsze zresztą towarzyszyły ataki i szykany – dobiegały końca"[15].

Już wkrótce 11 I 1948 r. Jakub Berman w referacie wygłoszonym na plenum KC PPR użył dość charakterystycznego zwrotu: „Watykan jest i pozostaje ekspozyturą amerykańskiego imperializmu"[16]. Tego rodzaju określenia

[12] Wkrótce po tych wydarzeniach odbyła się na Jasnej Górze, w dniach 22–24 V 1946 r., Konferencja Plenarna Episkopatu Polski. W wydanym komunikacie biskupi wyrazili zaniepokojenie sytuacją w kraju. Wypowiedzieli się przeciw nadużyciom, których ofiarami były całe rodziny, gwałceniu wolności osobistej, zabijaniu bez sądu. Apelowali do odpowiedzialnych za panujące stosunki i przemoc, aby „nie ściągali swoim okrutnym postępowaniem dalszych nieszczęść na skołataną Ojczyznę". *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, „Editions du dialogue", Paris 1975, s. 38–39.

[13] Odprawa z 13–15 października 1947 r., w: *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody. Część I. Lata 1945–1947*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994, s. 127.

[14] Odprawa z 13–15 października 1947..., s. 134.

[15] A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1995, s. 204–205.

[16] AAN, KC PPR, sygn. 295/VII–216, k. 17. Podobnie stwierdziła J. Brystygierowa w referacie „Ofensywa kleru a nasze zadania". Zob. Odprawa z 13–15 października 1947 r., w: *Aparat bezpieczeństwa* część I, s. 126.

były w następnych latach stałym elementem partyjnej i propagandowej frazeologii. Na początek 1948 r. przypadała więc zmiana nastawienia do Kościoła. Zasadniczym elementem ograniczania jego pozycji stała się walka z episkopatem, jeśli ten opowiadał się w pewnych momentach za stanowiskiem Stolicy Apostolskiej.

Wkrótce znaleziono dogodny pretekst. Był nim list papieża Piusa XII do biskupów niemieckich z 1 III 1948 r. Nieprecyzyjne fragmenty tekstu sprawiły, że Episkopat Polski znalazł się w trudnym położeniu. Władze partyjno-państwowe postanowiły wykorzystać ten moment w celu osłabienia społecznego prestiżu biskupów. Znalazło to swój wyraz na posiedzeniu Sekretariatu KC PPR, który obradował 7 maja. Stwierdzono wówczas: „Orędzie papieskie może odegrać teraz u nas taką rolę w walce przeciw reakcji katolickiej o zawężenie jej wpływów i wewnętrzne jej rozszczepienie, jaką odegrała kampania Byrnesa w naszej walce przeciw Mikołajczykowi"[17].

W sprawie listu papieża organizowano różne formy społecznego poparcia dla stanowiska władz partyjno-państwowych. Szczegóły akcji opracował Sekretariat KC PPR. Zostały one podane w ściśle tajnym liście skierowanym do I sekretarzy KW PPR z maja 1948 r. Przygotowywana kampania miała na celu głównie: „obnażenie przed całym społeczeństwem, a w szczególności przed wierzącymi katolikami, polityki Watykanu, (...) poderwanie zaufania w społeczeństwie do reakcyjnej postawy politycznej polskiego episkopatu i stworzenia przekonania w najszerszych masach społeczeństwa, a w szczególności w sferach katolickich, o szkodliwości <politykującego katolicyzmu>„[18].

Podobnie wykorzystano dekret Piusa XII z lipca 1949 r. zabraniający pod karą ekskomuniki popierania i przynależności do partii komunistycznej. W propagandzie komunistycznej pojawiły się zarzuty przeciw biskupom, aby ich zniszczyć psychicznie. Podział na lepszych i gorszych miał przygotować podstawę pod kolejne rozmowy z episkopatem, tym razem w ramach Komisji Mieszanej[19].

W 1948 r. w MBP zwrócono uwagę na rozbudowę struktur zajmujących się pracą operacyjną wśród kleru (określenie to miało pejoratywne znaczenie w tamtej rzeczywistości). Świadczą o tym materiały z odprawy szefów WUBP i pracowników wydziałów V (marzec 1948 r.)[20]. Ich celem było dokonanie

---

[17] Cyt. za: A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 16. Szerzej o kampanii władz wokół listu Piusa XII zob. J. Żaryn, *Kościół*, s. 200–201. Z pozycji rządowych do problemu odniósł się m.in.: W. Pomykało, *Kościół milczenia? Kościół rzymskokatolicki w Polsce Ludowej*, Warszawa 1967, s. 58–64.

[18] AAN, KC PPR, sygn. 295/VII-7, s. 296–298.

[19] J. Żaryn, *Kościół*, s. 202.

[20] *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody.* Część II. Lata 1948–1949, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1996, s. 30–61.

widocznych podziałów wśród duchowieństwa i rozbicie jedności z episkopatem. Na odprawie w MBP, która odbyła się 22 XII 1948 r. J. Brystygierowa stwierdziła m.in.: „dołowi księża mają żal do biskupów za ich ostrą antyrządową politykę. Naszym zadaniem jest, aby nie dopuścić do scementowania tych szczelin istniejących w łonie kleru, musimy te antagonizmy pogłębiać"[21].

Ten kierunek postępowania potwierdził minister Stanisław Radkiewicz na naradzie aktywu MBP 23–25 III 1949 r. w słowach: „Na odcinku kleru winniśmy konsekwentnie przetrzymywać i realizować kurs na wyizolowanie jego reakcyjnej, wojującej części od mas i od części kleru dołowego, która unika politycznej rozgrywki z Rządem"[22]. Z kolei Henryk Chmielewski, wicedyrektor V Departamentu MBP, sugerował, aby praca rozpoznawcza UB objęła także powiązania rodzinne księży. Dotyczyć to miało również biskupów, gdyż np.: „w jednym z urzędów pracował bratanek biskupa [Zygmunta] Choromańskiego". Innym przykładem miał być biskup, którego nazwiska Chmielewski nie podał. Scharakteryzował go następująco: „Mamy biskupa, człowieka, który w ostatnich czasach szczególnie stał się bardzo aktywny. Zaczynamy szukać rodzinę i znajdujemy bardzo ciekawe rzeczy. Jeden brat żołnierz niemiecki Stammdeutsch w jakiś sposób zrehabilitowany, drugi brat żołnierz niemiecki, członek SA, trzeci brat siedzi u nas w więzieniu"[23]. Dlatego wicedyrektor proponował, aby zbudować sieć agentów docierających „do ośrodków dyspozycyjnych". Liczył na werbunek wśród hierarchii Kościoła katolickiego, obejmujący także biskupów[24].

Rozwinięciem programu inwigilacji członków episkopatu zajęła się wkrótce J. Brystygierowa. Na odprawie w MBP 28 VII 1949 r. o tzw. rozpracowaniu kurii biskupich powiedziała m.in.: „Mamy tylko 38 biskupów i wszyscy powinni nam być dobrze znani, nie tylko wtedy, kiedy wyjeżdżają na wizytacje, o czym meldują raporty, natomiast jeśli idzie o stosunki prywatne, prawdziwą ich rolę polityczną, kto rządzi, czy biskup w kurii jest tylko figurą, a rządzi kanclerz czy inny dostojnik nadaje ton. Jeśli idzie o całokształt życia kurii tylko w nielicznych wypadkach mamy wiadomości"[25]. Dyrektor Departamentu V podkreśliła ponadto: „Łączność kleru trzeba bardzo mocno wziąć w rozpracowanie.

[21] Protokół odprawy odbytej dnia 22 grudnia 1948 r., w: *Aparat bezpieczeństwa* Część II, s. 114.

[22] Materiały narady aktywu MBP w dniach 23–25 marca 1949, w: *Aparat bezpieczeństwa* Część II, s. 132. Za B. Cywińskim można tu zwrócić uwagę na taktykę „wbijania klinów" między świeckich wiernych a kler, między kler a biskupów, między cały Kościół w Polsce a Watykan. B. Cywiński, *Ogniem próbowane*, s. 61.

[23] Materiały narady aktywu MBP w dniach 23–25 marca 1949, w: *Aparat bezpieczeństwa* Część II, s. 137.

[24] Tamże, s. 138.

[25] Odprawa z dnia 28 lipca 1949, w: *Aparat bezpieczeństwa* Część II, s. 159.

Musimy znać numery wszystkich telefonów, którymi kuria rozporządza, numery aut biskupów i kurii, wiedzieć gdzie biskup mieszka prywatnie, dokąd wyjeżdża na weekend, musimy znać plan sytuacyjny kurii i siedziby biskupa. Są to rzeczy ważne, które kiedyś będą potrzebne..."[26].

Nie wiadomo z czego wynikła rozbieżność w notatkach Bolesława Bieruta z przebiegu narady aktywu MBP 28–29 X 1949 r. Fragment zapisu dotyczącego wypowiedzi J. Brystygierowej brzmi: „najpoważn[iejszy] krok naprzód na odcinku kleru, mamy poważn[ą] agenturę wśród wyższej hierarchii"[27]. Natomiast w konspekcie swego przemówienia, wygłoszonego w drugim dniu narady, B. Bierut napisał: „brak agentury wśród wyższego kleru"[28].

Zaostrzenie kursu wobec Kościoła nastąpiło wiosną 1949 r., kiedy zakończono walkę z opozycją PSL, organizacjami podziemnymi i zlikwidowano PPS. Był to już czas, gdy prymasem Polski został bp Stefan Wyszyński[29]. Zwrot w polityce antykościelnej władz komunistycznych polegał na próbie zaangażowania społeczeństwa. Na posiedzeniu Biura Organizacyjnego KC PZPR 7 V 1949 r. J. Brystygierowa zauważyła: „Z wypowiedzi biskupów widać, że nie boli ich tak zamknięcie żłobków itp., jak to, że masy po raz pierwszy zabierają głos"[30].

Propagandowej dyskredytacji Kościoła towarzyszyły prace Komisji Wspólnej – rządu i episkopatu. Mimo to władze państwowe kontynuowały atak. Kościół pozbawiono możliwości prowadzenia stowarzyszeń, działalności charytatywnej w ramach „Caritas" oraz dóbr „martwej ręki". Stały nacisk na Episkopat stał się już wtedy możliwy dzięki powołaniu grupy „księży-patriotów" (IX 1949 r.). W ramach tzw. demokratyzacji stosunków wewnętrznych w Kościele polskim i idei równości społecznej dążyli oni do przejęcia ważnych stanowisk kościelnych, których obsada spoczywała w gestii prymasa i biskupów. Wymuszone na episkopacie tolerowanie tej grupy – jak podkreślił Jan Żaryn – stanowiło dogodny przyczółek dla władzy, dzięki której mogła ona prowadzić penetrację Kościoła od wewnątrz. W dłuższej perspektywie biskupi znaleźli się pod stałym naciskiem i rosnącymi żądaniami ze strony „księży-patriotów"[31].

Wynikiem pracy Komisji Mieszanej i dzięki zdecydowanemu poparciu prymasa dla idei znalezienia *modus vivendi* doszło do podpisania tzw. porozumienia z 14 IV 1950 r. Nie uzyskało ono poparcia w całym episkopacie i zostało źle przyjęte przez Watykan[32]. Porozumienie nie zapobiegło dalszym represjom.

[26] Tamże, s. 162.
[27] Narada aktywu MBP w dniach 28–29 października 1949 r., w: *Aparat bezpieczeństwa* część II, s. 205.
[28] Tamże, s. 211.
[29] B. Cywiński, *Ogniem próbowane*, s. 56–59.
[30] AAN, KC PZPR, Biuro Polityczne, sygn. 8, k. 58.
[31] J. Żaryn, *Kościół*, s. 196–197.
[32] B. Cywiński, *Ogniem próbowane*, s. 69–76. Obszerny komentarz na ten temat opubli-

W następstwie sprawy zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim doszło do aresztowań i procesów księży zbliżonych do kierownictwa poszczególnych diecezji. Procesy organizowano tak, aby za „przestępstwa" odpowiedzieli sami biskupi. Oskarżonymi byli często pracownicy kurii lub osoby piastujące inne kluczowe stanowiska w diecezjach. Było to wstępem do wszczęcia dochodzeń skierowanych przeciw ordynariuszom.

W batalii politycznej skierowanej przeciw episkopatowi w okresie stalinowskim ważne miejsce zajmuje kwestia obecności religii w szkołach. Jednym z wykorzystanych pretekstów była akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim (V–VI 1950 r.). Władze kościelne były przeciwne popieraniu tej komunistycznej inicjatywy, zgodnie zresztą ze stanowiskiem Piusa XII. Sekretariat BP KC PZPR obciążył episkopat odpowiedzialnością za naruszenie porozumienia. „Trybuna Ludu" zaatakowała biskupów Ignacego Świrskiego z Siedlec i Jana Stepę z Tarnowa. W efekcie za niepodpisanie Apelu usunięto ze szkół w całej Polsce około pięciuset katechetów. Nie zapobiegło temu złożenie oświadczenia przez bp. Choromańskiego, będącego chrześcijańską wykładnią stosunku Kościoła do wojny i pokoju. W ten sposób episkopat został kolejny raz upokorzony[33].

W tej sytuacji episkopat opracował bilans strat Kościoła w okresie powojennym, a władze państwowe zajęły się przygotowaniem działań ukazujących „nielojalną, dwulicową politykę Episkopatu"[34]. Wśród nich znalazło się aresztowanie bp. Kaczmarka (20 I 1951 r.) i usunięcie administratorów apostolskich na Ziemiach Odzyskanych.

W kilka dni po aresztowaniu bp. Kaczmarka rząd ogłosił komunikat „o likwidacji stanu tymczasowego na Ziemiach Zachodnich w postaci administratur apostolskich". Decyzji tej towarzyszyło aresztowanie, usunięcie z terenu diecezji i osadzenie w „miejscach odosobnienia" pięciu administratorów diecezji: Gdańska, Wrocławia, Opola, Gorzowa i Olsztyna. Po uniemożliwieniu prawowitym rządcom jakiegokolwiek kontaktu z lokalnym klerem władze w drodze nacisków i zastraszenia zmusiły kapituły do wybrania wskazanych księży na stanowiska tzw. wikariuszy kapitulnych. Prymas wbrew oczekiwaniom udzielił im misji kościelnej, zabezpieczając pięć diecezji przed grożącą schizmą. Postanowienia prymasa Wyszyńskiego, powzięte w porozumieniu z kard. A. Sapiehą

---

kował ostatnio J. Żaryn. Zob. *Nieznany list prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego do Stolicy Apostolskiej w sprawie tzw. porozumienia z rządem z 14 kwietnia 1950 roku*, oprac. J. Żaryn, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały" 1996, t. II, s. 291–297. Zob. szerzej: J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997, s. 332–349.

[33] H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944–1961)*, Białystok 1997, s. 90–103.

[34] H. Konopka, *Religia*, s. 106–111.

i innymi członkami episkopatu, zostały zaakceptowane przez Piusa XII. Równocześnie papież mianował poprzednich administratorów biskupami tytularnymi. Władze jednak nie przyjęły tego do wiadomości i nie dopuściły biskupów do objęcia przez nich funkcji. Właściwie więc same zablokowały możliwość normalizacji sytuacji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych. Bezwzględnie natomiast dążyły do utrzymania rządów wikariuszy kapitulnych, przez co naruszyły spoistość wewnętrzną księży na bardzo dużym obszarze pięciu zachodnich diecezji kraju[35].

Jednym z wyznaczonych przez władze państwowe wikariuszy kapitulnych został archiprezbiter dekanatu wrocławskiego ks. Kazimierz Lagosz. Do czasu pobytu w więzieniu (październik 1949 r. – luty 1950 r.) był on osobą cenioną i cieszącą się zaufaniem władz kościelnych. Szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) we Wrocławiu ppłk Jan Zabawski postanowił wykorzystać zarzut zawłaszczenia przez ks. Lagosza licznych i wartościowych przedmiotów poniemieckich, aby doprowadzić do załamania psychicznego aresztowanego. Podczas trwania śledztwa „przygotowywano" go do objęcia władzy w diecezji. W rezultacie zajął on miejsce administratora apostolskiego ks. Karola Milika i bezprawnie używał tytułu ordynariusza archidiecezji wrocławskiej. Dopiero w końcu 1956 r. ks. Lagosz został zmuszony przez uwolnionego prymasa S. Wyszyńskiego do zrzeczenia się bezprawnie nabytych godności[36].

Wśród administratorów apostolskich Ziem Odzyskanych, usuniętych w trybie natychmiastowym ze swych urzędów i z miejsc zamieszkania decyzją władz komunistycznych z 26 I 1951 r., znalazł się również ks. dr A. Wronka. Następnego dnia konsultorzy gdańscy pod presją Urzędu Bezpieczeństwa dokonali wyboru wikariusza kapitulnego, którym został ks. Jan Cymanowski[37]. Ponadto prymas udzielił jurysdykcji kanonicznej księżom wskazanym przez konsultorów diecezjalnych, tj. w Opolu – ks. Emilowi Kobierzyckiemu, w Gorzowie – ks. Tadeuszowi Załuczkowskiemu, w Olsztynie – ks. Wojciechowi Zinkowi i w Gdańsku – ks. Janowi Cymanowskiemu. Poinformował o tym B. Bieruta w liście z 6 II 1951 r. Jednocześnie prosił o „zarządzenie zwolnienia

[35] B. Cywiński, *Ogniem próbowane*, s. 79–80.

[36] S. Wójcik, *Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego. Na przykładzie Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska w latach 1945–1961*, Wrocław 1995, s. 38–44; tenże, *Życie i działalność księdza infułata Kazimierza Lagosza (1888–1961)*, w: *Kościół katolicki na Dolnym Śląsku w powojennym 50-leciu*, pod red. I. Deca i K. Matwijowskiego, Wrocław 1996, s. 87–99; J. Żaryn, *Aparat bezpieczeństwa w walce z duchowieństwem katolickim 1945–1949 (zarys problemu)*, w: *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła...*, praca zbiorowa pod red. R. Bäckera i P. Hubnera, Warszawa 1997, s. 117–118.

[37] S. Bogdanowicz, *Józef Kazimierz Kluz biskup sufragan gdański*, Gdańsk 1996, s. 10–11.

spod nadzoru i przymusowego pobytu dotychczasowych administratorów apostolskich Ziem Zachodnich i ich wikariuszów generalnych"[38]. Mianowanie księży wyznaczonych przez urzędników państwowych wikariuszami kapitulnymi świadczyło – jak stwierdził Hansjakob Stehle – o przekształceniu próby „kompromisu Wyszyńskiego z historycznego świadectwa dobrej woli – w narzędzie walki z Kościołem"[39].

Administracyjna presja wobec nauczania religii w szkołach, zainicjowana na szerszą skalę po kampanii wokół Apelu Sztokholmskiego, doprowadziła na początku lat pięćdziesiątych do znacznej redukcji szkół, w których odbywała się edukacja religijna[40]. Przeciwko takiej polityce wystąpili biskupi diecezji katowickiej, która szczególnie odczuła te działania. Bp S. Adamski wydał 27 X 1952 r. orędzie, w której ostro zaprotestował przeciw usuwaniu religii ze szkół. Wiernych wezwał do składania podpisów pod petycją domagającą się od władz przywrócenia nauki religii w szkołach[41]. Przedsięwzięcie zostało zakończone sukcesem, gdyż zebrano około 70 tysięcy podpisów, a do Warszawy dostarczył je bp. J. Bieniek. Tymczasem 3 listopada funkcjonariusze UB wtargnęli do kurii katowickiej w poszukiwaniu list. Aresztowano wtedy – jak się okazało na prawie miesiąc – bp. Herberta Bednorza, podejrzanego o autorstwo akcji petycyjnej. Dalszą konsekwencją było postanowienie Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym zakazujące bp. Adamskiemu pobytu na terenie diecezji katowickiej przez okres pięciu lat, gdyż – jak uzasadniano – „w jesieni 1952 r. na terenie województwa katowickiego uprawiał działalność godzącą w interesy społeczne Państwa Polskiego"[42]. Także biskupi pomocniczy Herbert Bednorz i Juliusz Bieniek otrzymali nakaz opuszczenia swej diecezji. Bp. Adamskiego umieszczono w zakładzie sióstr urszulanek w Sipnicy – powiat szamotulski, bp. Bieńka w Domu Księży Emerytów w Kielcach, a bp. Bednorza w zakładzie sióstr marianek koło Poznania. Wszyscy oni znaleźli się pod nadzorem UB. Równocześnie władze odmówiły uznania któregokolwiek z czterech księży zaproponowanych przez stronę kościelną na stanowisko wikariusza generalnego oraz unieważniły wybór ks. Karola Skupina na to stanowisko. Ostatecznie objął je proboszcz parafii Syrynia ks. Filip Bednorz, brat usuniętego biskupa i wiceprezes Głównego Zarządu Komisji Księży przy ZBo-

[38] List prymasa S. Wyszyńskiego do prezydenta B. Bieruta w sprawie organizacji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych z 6 II 1951 r., w: P. Raina, *Kościół*, s. 285. Zob. także: A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996, s. 34–43.

[39] H. Stehle, *Tajna dyplomacja Watykanu. Papiestwo wobec komunizmu (1917–1991)*, Warszawa 1993, s. 226–228.

[40] H. Konopka, *Religia*, s. 143–144.

[41] A. Grajewski, *Wygnanie*, Katowice 1990, s. 64.

[42] Tamże, s. 67.

WiD. Decyzję formalną podjęli 25 listopada członkowie kapituły, których wcześniej poddano wielogodzinnym przesłuchaniom. Ks. F. Bednorz złożył nieobowiązkowe ślubowanie w PWRN w Katowicach, nie czekając na jurysdykcję. Prymas nie dał się sprowokować i akceptując wybór wikariusza kapitulnego zapobiegł możliwości kolejnej schizmy[43].

Wydarzeniem – bodaj najbardziej spektakularnym – dotyczącym presji wywieranej przez władze państwowe na episkopat był atak na władze archidiecezji krakowskiej. W połowie listopada 1952 r. funkcjonariusze UB przeprowadzili rewizję w tamtejszej kurii i znaleźli przejęte po wojnie na przechowanie od osób prywatnych dzieła sztuki oraz kilka tysięcy dolarów. Aresztowano pięciu księży pracujących w kurii, a wkrótce arcybiskupa Eugeniusza Baziaka i sufragana bp. Stanisława Rosponda. Zarzuty dotyczyły oskarżenia o tolerowanie uprawiania na terenie kurii szpiegostwa i nielegalnego handlu dewizami[44]. W imieniu episkopatu bp Choromański wydał 12 grudnia oświadczenie potępiające udział duchowieństwa w działalności podziemnej i jednocześnie propagandę insynuującą Kościołowi tego rodzaju postępowanie antypaństwowe. W ten sposób udało się uniknąć obsady kolejnej diecezji przez „księdza-patriotę". Władze państwowe zaaprobowały bowiem kandydaturę episkopatu i ordynariuszem został bp. Franciszek Jop[45].

Pięciu zatrzymanych w listopadzie 1952 r. księży krakowskich stanęło przed sądem 21–26 I 1953 r. pod zarzutem defraudacji pieniężnych i szpiegostwa na rzecz obcych wywiadów. Wyroki śmierci i dożywotniego więzienia stanowiły podstawę do ataków na kurię krakowską i cały episkopat. Prymas Wyszyński nie otrzymał paszportu na wyjazd do Rzymu w związku z otrzymaniem tytułu kardynała. Uaktywnili się także „księża-patrioci" z Głównej Komisji Księży (GKK) przy ZBoWiD, domagający się zmian personalnych kuriach[46].

„Proces księdza Lelity i innych agentów wywiadu amerykańskiego" poprzedził wprowadzenie dekretu Rady Państwa z 9 II 1953 r. o obsadzie duchownych stanowisk kościelnych. Praktyki, które stosowano już wcześniej miały być usankcjonowane prawnie. Narzucony dekret oznaczał – jak podkreślił Antoni Dudek – koniec niezależności organizacyjnej Kościoła. Władze państwowe zyskały prawo dowolnego kształtowania polityki personalnej w diecezjach. Wkrótce zaczęto wzywać poszczególnych biskupów do PWRN i domagać się

---

[43] A. Dudek, *Państwo*, s. 30–31; H. Konopka, *Religia*, s. 135–136; P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Losy więzienne*, t. II, Warszawa 1993, s. 42–43.

[44] A. Dudek, *Państwo*, s. 31.

[45] Arcybiskup E. Baziak był nadal w świetle prawa kanonicznego metropolitą lwowskim. Od śmierci kard. A. Sapiehy pełnił funkcję administratora apostolskiego w archidiecezji krakowskiej. Z kolei bp Jop został tam wikariuszem kapitulnym, pozostając nadal biskupem pomocniczym w Sandomierzu. H. Konopka, *Religia*, s. 135.

[46] J. Żaryn, *Kościół*, s. 208–209; P. Raina, *Kardynał*, s. 50–51.

awansowania „księży-patriotów"[47]. Uciążliwe rozmowy należy także rozpatrywać w kategoriach kar skierowanych przeciwko episkopatowi.

Jednym z instrumentów nacisku PAX-u na Kościół miała być Komisja Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego (KDiŚDK przy OKFN), utworzona w październiku 1953 r. W latach 1953–1956 grupowała ona od kilku do kilkunastu procent księży diecezjalnych[48]. Nie można wszystkich należących do niej księży uznać za dyspozycyjnych wobec władz państwowych. Warto podkreślić, że inicjatywy niektórych „księży-patriotów" wkraczały nawet czasem na płaszczyznę sprzeczną z polityką władz świeckich. Najbardziej dotkliwe ingerencje KDiŚDK w struktury Kościoła związane były z próbami zmian personalnych. Przykładowo ks. Zygmuntowi Szelążkowi – uznawanemu przez władze za ordynariusza diecezji gorzowskiej – próbowano narzucić własnego kandydata na stanowisko wikariusza generalnego. Postulat ten był przykładem najdalej idącej presji o charakterze personalnym wobec kurii gorzowskiej w historii koszalińskiej KDiŚDK[49].

Ważną częścią pracy operacyjnej jaką prowadzili pracownicy struktur do spraw wyznań było opracowywanie kartotek duchowieństwa. Materiały tam zgromadzone umożliwiały indywidualizację polityki. W archiwum byłego KC PZPR w Warszawie znajdowała się teczka zatytułowana: *Charakterystyki członków Episkopatu*. Wśród tysięcy charakterystyk księży opracowanych przez agendy terenowe Urzędu do Spraw Wyznań występowały także te dotyczące biskupów. Oto jak opisywano w jednej z nich biskupa częstochowskiego (zmarłego 13 II 1951 r.), którego karta ewidencyjna oznaczona była numerem 138/Kiel.:

> „(...) Praca i działalność do wojny – biskup częstochowski. Był czynnym działaczem organizacji społecznych o poglądach endeckich, których był zwolennikiem[50]. W czasie wojny – biskup częstochowski. W stosunku do Niemców ugodowy (siostra jego i szwagier mieli być volksdeutschami). Po wojnie – biskup częstochowski, zamieszkały Al. NMP 54.

---

[47] A. Dudek, *Państwo*, s. 32. Zob.: R. Gryz, *Polityka personalna władz stalinowskich wobec duchowieństwa diecezji kieleckiej w latach 1953–1956*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny", R. LXXI, 1995, nr 6, s. 598–622.

[48] A. Dudek, *Sutanny w służbie Peerelu*, „Karta", 1998, nr 25, s. 111; K. Kowalczyk, *Z dziejów Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich w Koszalinie (1953–1956)*, „Przegląd Zachodniopomorski" t. XIII (XLII), 1998, z. 3, s. 145; R. Gryz, *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego w województwie kieleckim (1945–1956)*, „Dzieje Najnowsze", R. XXX, 1998, z. 1, s. 170.

[49] K. Kowalczyk, *Z dziejów Komisji*, s. 140–141.

Charakterystyka działalności:

W życiu społecznym udziału nie bierze, do żadnej organizacji nie należy. Do M[iejskiej] R[ady] N[arodowej] [stosunek – R.G.] bierny. Posiada znaczny wpływ na społeczeństwo, lecz można go ocenić jako bierny. W kazaniach wrogo nie występuje, mimo że podkreśla znaczenie wiary w życiu Narodu. Do deklaracji rządu z dnia 20 III 1949 r. raczej bierny. Odsunięcie się jego od czynniejszego życia [politycznego – R.G.] tłumaczyć można złym stanem zdrowia. W bieżącym roku był kilka miesięcy na kuracji w Krakowie i Międzyzdroju.

Zarządzeniem z dnia 3 II 1950 r. rozwiązał Związek Caritas Diecezji Częstochowskiej. Ze związkiem Caritas nie współpracuje i zbiórki na jego rzecz nie popierał, natomiast odczytanie listu Episkopatu w sprawie Caritas odwołał na terenie diecezji. Stanowisko jego w sprawie zawartego „Porozumienia" między Rządem RP a Episkopatem bliżej nie ustalone. Apelu Pokoju nie podpisał"[51].

Pod szczególnym nadzorem znajdowały się także poszczególne kurie diecezjalne. Ich inwigilacją trudniły się wydziały V w WUBP (od stycznia 1953 r. – wydziały XI, a od grudnia 1954 r. – VI). Na postawie zebranych informacji pracownicy tych komórek przesyłali comiesięczne lub doraźne sprawozdania do MBP (Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego). Kurie diecezjalne nazywano w nich obiektami, a każdy posiadał specjalny kryptonim. Przykładowo kurię kielecką określono mianem „Światło", zaś sandomierską – „Flora"[52]. Ilustracją ich treści może być fragment sprawozdania Wydziału XI WUBP w Kielcach z 9 IV 1953 r.:

„(...) biskup [Franciszek – R.G.] Sonik w ostatnim okresie [tj. w marcu 1953 r. – R.G.] zmienił swoje dotychczasowe stanowisko. Stał się bardziej wstrzemięźliwym i opornym względem władz. Niewątpliwie – jak podaje inf[ormator] <Zosia> – wpływa na niego otoczenie i utrzymywanie stosunków z dziekanem kieleckim ks. [Bogdanem] Kiełbiem, który utrzymuje kontakty z biskupem

---

[50] Por. K. Krasowski, *Biskupi katoliccy II Rzeczypospolitej. Słownik biograficzny*, Poznań 1996, s. 135–138.

[51] Archiwum Departamentu Wyznań Urzędu Rady Ministrów w Warszawie (ADW), Urząd do Spraw Wyznań (UdSW), kartoteka, sygn. 84/185–186, Karta ewidencyjna biskupa częstochowskiego Teodora Kubiny.

[52] Biuro Ewidencji i Archiwum Urzędu Ochrony Państwa w Warszawie (BEiA UOP), brak nazwy zespołu, sygn. XXX/D/1, Sprawozdania WUBP w Kielcach z lat 1953–1956.

[53] Tamże, sygn. XXX/D/1, Charakterystyczne fakty i zmiany w poszczególnych środowiskach na obiekcie krypt. „Światło" (9 IV 1953 r.).

[Juliuszem] Bieńkiem przebywającym na tym terenie. W związku z powyższym dano zadanie sieci przez nas posiadanej w tym środowisku celem ustalenia charakteru kontaktów ks. Kiełbia z biskupem Bieńkiem"[53].

Zastanawiający jest wybór osoby biskupa kieleckiego, jako osoby odpowiedniej do zastosowania najostrzejszych środków, które znajdowały się w dyspozycji władz stalinowskich. Punktem wyjścia było ustalenie kryteriów tzw. reakcyjności. Do działalności tego typu zaliczano nie tylko indywidualne postępowanie od pierwszych dni po zakończeniu wojny, ale także w latach II Rzeczypospolitej i okupacji. Za lojalnie ustosunkowanych wobec administracji hitlerowskiej uznano biskupów ordynariuszy: S. Adamskiego w Katowicach, Cz. Kaczmarka w Kielcach, Jana Kantego Lorka w Sandomierzu i I. Świrskiego w Siedlcach[54]. Wszyscy oni znaleźli się wśród represjonowanych w okresie stalinowskim.

W 1955 r. władze partyjno-państwowe były zdecydowane na usunięcie z urzędu lub aresztowanie bp. J. Lorka[55]. Zasadnicze zamierzenia w tym kierunku przedsięwzięto ze względu na opór jaki zastosował ten ordynariusz wobec prób zmian personalnych w diecezji sandomierskiej po wprowadzeniu w życie dekretu z 9 II 1953 r. Cała sprawa łączyła się także z odmienną od oczekiwania władz reakcją biskupa sandomierskiego na memoriał, który w lutym 1954 r. złożyli na jego ręce członkowie KDiŚDK[56]. Domagali się oni zmian kadrowych w kurii i Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu, co w konsekwencji oznaczało presję w kierunku awansowania „księży-patriotów". W dodatku władze bezpieczeństwa były przeświadczone o tym, iż bp Lorek „prowadzi politykę dyskryminacji księży zrzeszonych w komisjach przy OKK i Froncie Narodowym oraz posługuje się wtyczkami za pośrednictwem których usiłuje od wewnątrz rozbijać komisje"[57]. Plany aresztowania bp. Lorka wynikały więc w

---

[54] Zob. Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983, s. 116–121.

[55] Protokół z rozmowy między przewodniczącym episkopatu bp. M. Klepaczem a premierem J. Cyrankiewiczem w dniu 28 X 1955 r., w: P. Raina, *Kościół*, s. 526–527; List przewodniczącego episkopatu bp. M. Klepacza do premiera J. Cyrankiewicza w sprawie zamiaru usunięcia ze stanowiska bp. J. Lorka z 8 XI 1955 r., w: P. Raina, *Kościół*, s. 531–532.

[56] Archiwum Diecezjalne w Kielcach (ADK), Akta Kurialne Ogólne (AKO), sygn. OA-12/4, s. 233–244. Taki memoriał został równocześnie skierowany do bp. I. Świrskiego, co oznacza jednoczesne uderzenie w biskupów pozostających na wolności, a oskarżanych w latach wojny o lojalizm wobec Niemców. Zob.: Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (CA MSWiA), Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (MBP), sygn. 48, s. 1.

[57] CA MSWiA, MBP, sygn. 48, s. 7.

istotnej części z jego konsekwentnego stanowiska wobec działalności KDiŚDK w łonie Kościoła. W dodatku wydają się posiadać analogiczne znaczenie jak te, które stanowiły bezpośredni wpływ na aresztowanie w styczniu 1951 r. bp. Kaczmarka.

Sprawa ordynariusza kieleckiego wymaga szerszej prezentacji, gdyż został on poddany najbardziej dotkliwym represjom ze względu na swą niezłomną postawę wobec reżimu komunistycznego. Jego przedstawiciele dysponowali całym katalogiem zarzutów. Począwszy od spraw drobnych, a skończywszy na bardzo poważnych. I tak jeszcze jesienią 1945 r. biskup Cz. Kaczmarek zaczął wycofywać się z popierania akcji świadczeń rzeczowych[58]. Od pierwszych miesięcy po zakończeniu wojny bp Kaczmarek występował przeciw wypadkom antykościelnym, mnożącym się w jego diecezji. Wyjątkowe miejsce zajmowały wśród nich te z udziałem funkcjonariuszy UB i MO. Protesty biskupa docierały wtedy do najwyższych władz państwowych[59].

Ostry przebieg miał konflikt dotyczący kościoła garnizonowego w Kielcach, który w istocie dotyczył złożonej kwestii statusu duszpasterstwa wojskowego w skali ogólnopolskiej. Ks. mjr Michał Zawadzki okazał się jednym z kapelanów wojskowych, których władze polityczno-wojskowe popierały i wykorzystywały w swych przedsięwzięciach. Dla jedności duchowieństwa stanowili oni wielkie zagrożenie i istotnie w niedługiej przyszłości stali się podstawą ruchu „księży-patriotów"[60]. Biskup Kaczmarek dał się w tym kontekście poznać jako nieustępliwy i stanowczy, gdyż w grę wchodziło prawo i dyscyplina kościelna.

Władze państwowe podjęły wiele prób brutalnej dyskredytacji propagandowej bp. Kaczmarka. Pierwsze z nich związane były z pogromem kieleckim (4 VII 1946 r.). W prasie partyjnej wskazywano na współodpowiedzialność za wypadki kurii kieleckiej i jej ordynariusza, który przebywał od miesiąca na kuracji. Władze wykorzystały tę zbrodnię m.in. do inwigilacji i prześladowań Kościoła. Jak twierdzi Jan Śledzianowski pretekst do podziału i rozbicia tej wspólnoty miano osiągnąć przez „różnicę stanowisk", jakie wobec pogromu zajęli prymas A. Hlond i bp częstochowski T. Kubina[61]. Było to więc uderzenie

[58] Archiwum Państwowe w Kielcach (APK), Urząd Wojewódzki Kielecki II (UWK II), sygn. 1506, s. 1.

[59] AAN, MAP, sygn. 984, s. 11; ADK, AKO, sygn.OW-1/1, k. 48, 107; CA MSWiA, MAP, sygn. 61, k. 44.

[60] Nazwiska kapelanów wojskowych, którzy znaleźli się w konflikcie z władzą diecezjalną i prawem kanonicznym można później znaleźć wśród członków GKK przy ZBoWiD. Należeli do nich księża: R. Szemraj, M. Zawadzki i S. Warchałowski. Zob. J. Żaryn, *„Księża patrioci" – geneza powstawania formacji duchownych katolickich*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały", t. I, 1995, s.128.

[61] J. Śledzianowski, *Pytania nad pogromem kieleckim*, Kielce 1998, s. 199. O stosunku Kościoła do pogromu – oprócz najnowszej monografii J. Śledzianowskiego – zob.: Z.

w cały episkopat katolicki w Polsce. Konsekwencją pośredniej aprobaty przez bp. T. Kubinę stanowiska władz wobec pogromu było przyjęcie na konferencji plenarnej zobowiązania biskupów „ażeby powstrzymywali się od zajmowania indywidualnie stanowiska wobec wszystkich bez wyjątku wydarzeń w kraju i nie stwarzali sytuacji jak po wypadkach kieleckich (...) że ordynariusz jednej diecezji współuczestniczy w wydaniu odezw, których treść i intencje inni ordynariusze diecezji uznali za niemożliwe do przyjęcia z zasadniczych założeń myślowych i kanonicznych Kościoła katolickiego"[62].

Symptomatycznym był fakt, że podczas procesu bp. Kaczmarka wśród zarzutów nie znalazło oskarżenie o odpowiedzialność za pogrom kielecki. Jednak istniał między nimi ścisły związek. W opinii J. Śledzianowskiego proces był formą zemsty za raport w sprawie pogromu, który opracowała komisja powołana przez bp. Kaczmarka[63].

W 1949 r. kontynuowano propagandową dyskredytację bp. Kaczmarka w prasie. Ostra nagonka była efektem opublikowania w połowie marca treści oświadczenia rządowego w sprawie stosunków z Kościołem. Pierwsza część zarzutów dotyczyła antypaństwowych i antyrządowych działań „pewnych odłamów kleru", z którymi łączono także część wyższej hierarchii kościelnej, usiłującej „poprzez listy pasterskie i poufne instrukcje wywołać stan niezadowolenia i podniecenia umysłów z powodu rzekomego zagrożenia religii". W dokumencie stwierdzano dalej: „nie jest przypadkiem, iż w tej szerzącej zamęt, antyludowej akcji wysuwają się na czoło szczególnie ci biskupi, którzy w okresie okupacji niechlubnie wyróżnili nie tylko pojednawczym, ale wręcz służalczym stosunkiem do hitlerowskiego okupanta, jak np. ks. biskup Kaczmarek i ks. biskup Adamski"[64].

Wrona, *Kościół wobec pogromu Żydów w Kielcach w 1946 r.*, w: Pamiętnik Świętokrzyski. Studia z dziejów kultury chrześcijańskiej, oprac. zbiorowe, Kielce 1991, s. 281–303; J. Śledzianowski, *Ksiądz Czesław Kaczmarek Biskup Kielecki 1895–1963*, Kielce 1991, s. 102–116.

[62] Cyt. za: Z. Wrona, *Kościół*, s. 299. W nawiązaniu do bieżącej sytuacji politycznej i położenie Kościoła w Polsce kardynał A. Hlond podkreślał: „zwłaszcza dziś jest konieczna jednomyślna postawa Episkopatu. (...) enuncjacji angażujących interes Kościoła żaden biskup nie powinien czynić bez porozumienia się z Komisją Główną". W. Kozub-Ciembroniewicz, J. M. Majchrowski, *Najnowsza*, s. 132–133.

[63] Pracami komisji kierował ks. prof. Mieczysław Żywczyński, a tekst, za pośrednictwem ówczesnego ambasadora USA w Polsce Artura Bliss Lane'a, trafił do Departamentu Stanu i nie był udostępniany. J. Śledzianowski mógł obecnie wykorzystać w swej publikacji tekst raportu-memoriału. J. Śledzianowski, *Pytania*, s. 172–175, 181; tenże, *Ksiądz*, s. 111.

[64] Oświadczenie Ministra Administracji Publicznej w sprawie antypaństwowej postawy hierarchii kościelnej i uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, w: P. Raina, *Kościół*, s. 142. Zastanawiający jest fakt, iż w piśmie przesłanym do Wiaczesła-

Konsekwencją treści oświadczenia z 14 marca było nasilenie zabiegów mających na celu dokonanie podziału w episkopacie oraz oddzielenie go od duchowieństwa i wiernych poprzez kompromitowanie biskupów. Na łamach „Trybuny Ludu" z 2 kwietnia opublikowany został artykuł zatytułowany „Finansista od ciemnych interesów – kolega gubernatora Franka". Zaś podtytuł brzmiał: „Sylwetka ks. biskupa Czesława Kaczmarka". Reakcja obwinionego biskupa musiała być natychmiastowa. Na zarzuty postawione w centralnym dzienniku partyjnym odpowiedział 4 kwietnia w liście skierowanym do prymasa S. Wyszyńskiego. Zgodnie z postanowieniami Konferencji Episkopatu odpis pisma miał otrzymać W. Wolski. Biskup Kaczmarek odrzucił kolejno wszystkie oskarżenia[65]. Publikowane oszczerstwa konsekwentnie urabiały jednak opinię społeczną. Na zebraniach ZMP w Kielcach młodzież zaczynała domagać się aresztowania biskupa[66]. Bardzo duży rozgłos przybrała sprawa zawłaszczenia Gimnazjum i Liceum im. św. Stanisława Kostki w Kielcach, nad którymi patronat sprawował ordynariusz diecezji. Władze partyjno-państwowe wykorzystały młodzież skupioną w ZMP, domagającą się legalizacji w katolickiej szkole organizacji o wyraźnie ateistycznym obliczu[67]. Bp Kaczmarek zdecydował się na zamknięcie tej placówki, a władze w zajętym gmachu utworzyły państwowe liceum.

Bezpośrednim pretekstem do podjęcia decyzji o aresztowaniu biskupa kieleckiego był pokazowy „proces wolbromski" 14–17 I 1951 r. Wyrokiem WSR w Krakowie na karę dożywotniego więzienia skazano dwóch księży z Wolbromia (pow. olkuski), którzy podlegali władzy kościelnej bp. Kaczmarka[68].

Jeśli wierzyć fragmentowi „Informacji nr 4(60) dotyczącej kleru" – opracowanej przez Departament V MBP 17 stycznia 1951 r. – istniał wówczas ostry konflikt między stanowiskiem biskupa a opinią prymasa w sprawie księży z Wolbromia. W świetle materiałów operacyjnych MBP obrady Plenarnej Konferencji Episkopatu w Krakowie 15 stycznia „miały w pewnej części burzliwy przebieg. Słyszano podniesione głosy panów biskupów [sic] m.in. bp. Kacz-

---

wa Mołotowa przez kierownika radzieckiej agencji informacyjnej Nikołaja Palgunowa z 12 III 1949 r. nie wymieniono nazwiska bp. Kaczmarka w gronie „najbardziej reakcyjnych biskupów" w Polsce. Zaliczono do nich natomiast bp. Adamskiego, bp. Kubinę i bp. Choromańskiego. Zob. *Polska-ZSRR: struktury podległości. Dokumenty WKP(b) 1944–1949*, praca zbiorowa, Warszawa 1995, s. 232.

[65] J. Śledzianowski, *Ksiądz*, s. 118–119; Archiwum Izby Wojskowej Sądu Najwyższego w Warszawie (AIWSN), Akta procesowe biskupa Cz. Kaczmarka, t. XVII, s. 30–31.

[66] J. Śledzianowski, *Ksiądz*, s. 120.

[67] J. Żaryn, *Kościół*, s. 198–199. Szerzej zob.: R. Gryz, *Zwrot w polityce władz wobec Kościoła katolickiego w Polsce w 1949 roku (na przykładzie województwa kieleckiego)*, „Kieleckie Studia Historyczne", t. XIV, 1996, s. 163.

[68] J. Śledzianowski, *Ksiądz*, s. 120–122; AIWSN, Akta, t. XI, k. 334–335.

marka. W związku z tym wobec wcześniejszego wyjazdu biskupa Kaczmarka z Krakowa przed resztą biskupów oraz zapowiedzianego przez prymasa w chwili wyjazdu z Krakowa – wstąpienia do Kielc do bp. Kaczmarka – posiadamy dane, że burzliwy przebieg obrad wynikał z różnicy zdań i przeciwstawiania się niektórych biskupów stanowisku Kaczmarka w związku z procesem ks. Oborskiego i Gadomskiego"[69].

W przekonaniu bp. Cz. Kaczmarka należało doprowadzić do zawarcia dodatkowego układu precyzującego wykładnię zobowiązań Kościoła wynikających z punktu 8 porozumienia lub wystosować jednostronne oświadczenie w tej kwestii. Biskupowi zależało na uniknięciu rozwiązań precedensowych przy pierwszym procesie. Obawiał się bowiem narażenia Episkopatu na „bolesny konflikt z opinią społeczeństwa polskiego, a nawet ze Stolicą Apostolską"[70].

Bp Cz. Kaczmarek stał się więc przez presję w sprawie księży z Wolbromia pierwszą ofiarą treści punktu 8 porozumienia. Władze świeckie domagały się bowiem od niego zastosowania tego punktu, a w przypadku odmowy mogły obciążyć ordynariusza kieleckiego łamaniem postanowień porozumienia, a nawet pośrednim wspieraniem duchownych uznawanych za winnych popełnienia czynów antypaństwowych.

Pierwszorzędne znaczenie posiadał jednak inny motyw, na którym oparły się władze. Nie jest on znany z literatury, ale wynika z osobistych wspomnień bp. Kaczmarka przekazanych jednemu ze swych bliskich współpracowników. Na ich podstawie można stwierdzić, że biskupa kieleckiego „wybrano", ponieważ w episkopacie był on najbardziej zdecydowanym przeciwnikiem tolerowania ruchu „księży-patriotów"[71].

Bp Cz. Kaczmarek stał na stanowisku natychmiastowej likwidacji ruchu księży występujących przeciw jedności duchowieństwa. Próbował przekonać do tego także innych członków Episkopatu. Prawdopodobnie sugerował nawet papieżowi Piusowi XII podjęcie zdecydowanych kroków wobec „księży-patriotów". Uważał bowiem, że dalsze milczenie w tej kwestii może być uznawane za zaniedbanie obowiązków biskupich. Bp Kaczmarek był współautorem tzw. przestrogi episkopatu do „księży-patriotów" z 30 XII 1950 r. Należy zwrócić uwagę na fakt aresztowania biskupa kieleckiego w trzy tygodnie po tej inicjatywie[72].

---

[69] AAN, KC PZPR, sygn.237/V–158, s. 152.

[70] *Wybrane dokumenty z dowodów rzeczowych procesu przeciwko biskupowi Czesławowi Kaczmarkowi i innym*, cz. I, mps w ADW, s. 269–271.

[71] Relacja ks. prof. Janusza Ihnatowicza z 25 VI 1994 r. (w posiadaniu R.G.), s. 3–4; ADW, UdSW, Wydział Rzymskokatolicki (WR-k), sygn. 37/37, s. 3.

[72] AIWSN, Akta, t. XVII, s. 126. Por. Relacja ks. prof. J. Ihnatowicza..., s. 4; B. Bankowicz, *Ruch księży patriotów 1949–1955, czyli „koń trojański" w polskim Kościele katolickim*, w: B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996, s. 22.

Aresztowanie bp. Cz. Kaczmarka nastąpiło wieczorem 20 I 1951 r. Wcześniej przez cały dzień trwała rewizja w pomieszczeniach kurii biskupiej, dokonana przez funkcjonariuszy UB i kierowana przez płk. Józefa Światło. Kwestię aresztowania bp. Cz. Kaczmarka podjął już 21 stycznia bp Z. Choromański w rozmowie z posłem Franciszkiem Mazurem. Ten stwierdził jedynie, że sprawa „jest poważna"[73]. Osobisty list do prezydenta B. Bieruta wystosował 9 lutego metropolita krakowski A. Sapieha. Prosił w nim o uwolnienie bp. Kaczmarka, mając na uwadze krzywdę mu wyrządzoną. Kardynał wspomniał o rozgoryczeniu katolików, oceniających ten krok władz „za cios wymierzony w wolność i prawa Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej"[74]. Do aresztowania bp. Cz. Kaczmarka nawiązał także prymas S. Wyszyński w liście do B. Bieruta z 31 marca oraz bp M. Klepacz w rozmowie z F. Mazurem 28 czerwca[75]. Interwencje nie przyniosły żadnych rezultatów.

Wobec osadzonego w więzieniu mokotowskim bp. Cz. Kaczmarka zastosowano brutalne metody śledztwa. W sytuacji przedłużającego się śledztwa bp Kaczmarek został wyczerpany fizycznie długimi przesłuchaniami. Podawano mu wtedy środki psychotropowe. Ich dawki zwiększano w niektórych okresach śledztwa, a później w czasie procesu. Powodowały one zaburzenia, które objawiały się dezorientacją. Drugim powodem załamania się w śledztwie – obok wyczerpania fizycznego i psychicznego – był szantaż. Biskupowi grożono przeprowadzeniem rzeczywistej czystki personalnej w diecezji. W takich okolicznościach po dwóch latach więzienia biskup zaczął się załamywać[76].

Aresztowanie ordynariusza i wikariusza generalnego ks. J. Jaroszewicza zapoczątkowało kolejne zatrzymania, które objęły nie tylko ich współpracowników oraz rewizje. W więzieniu znalazło się w tym okresie łącznie 20 księży diecezji kieleckiej oraz inne osoby mające być świadkami w procesie ordynariusza[77]. W wyniku aresztowań praca Kurii została sparaliżowana. W polityce przeciwstawiania duchowieństwa episkopatowi diecezja kielecka stanowiła wówczas poligon doświadczalny. Dla władz partyjno-państwowych reakcje tamtejszego duchowieństwa miały wpływ na metody walki z Kościołem w innych diecezjach[78].

---

[73] A. Micewski, *Kardynał*, s. 76.

[74] AAN, KC PZPR, sygn. 237/V-166, s. 63.

[75] Tamże, s. 68; tamże, sygn. 237/V-155, s. 48.

[76] Relacja ks. prof. J. Ihnatowicza..., s. 7–8; ADW, UdSW, WR-k, sygn. 18/1708, k. 1. Dziś trudno zrozumieć, jak ówcześni oskarżeni mogli przyznawać się do czynów, których nigdy nie popełnili. Władze bezpieczeństwa miały w tym względzie bardzo skuteczne metody, których nie oszczędzano także duchownym z diecezji kieleckiej. Zob. szerzej: J. Śledzianowski, *Ksiądz*, s. 139–151.

[77] J. Stępień, *Biskup Kaczmarek przed stalinowskimi sędziami*, w: *Pamiętnik*, s. 311; J. Śledzianowski, *Ksiądz*, s. 135–138.

[78] A. Micewski, *Kardynał*, s. 90; J. Stępień, *Biskup Kaczmarek*, s. 311.

Tymczasem narastał konflikt wokół wprowadzenia w życie dekretu lutowego. Prymas S. Wyszyński nie mógł uznać faktycznego „upaństwowienia" Kościoła. Przedstawił więc własną wykładnię poszczególnych przepisów dekretu. Natomiast 8 V 1953 r. episkopat wystosował do B. Bieruta obszerny memoriał zawierający charakterystykę położenia Kościoła w Polsce i wyraźne stwierdzenie: „Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. NON POSSUMUS!"[79]. List biskupów stanowił poważne ostrzeżenie skierowane do władz partyjno-państwowych w odpowiednim momencie. Liczono bowiem na rewizję polityki wobec Kościoła po śmierci Stalina.

Memoriał biskupów z 8 maja spowodował ostrą reakcję KC PZPR. Opracowano specjalne „tezy w sprawie polityki wobec kościoła".(z 16 VI 1953 r.)[80] Ich przyjęcie wiązało się z zaostrzaniem represji w stosunku do Kościoła. W tym czasie został starannie opracowany tekst aktu oskarżenia przeciw bp. Kaczmarkowi. Jego autorami byli: wiceprokurator Prokuratury Generalnej PRL Henryk Chmielewski, Roman Werfel, dyrektor Departamentu śledczego MBP Józef Różański i prokurator wojskowy Stanisław Zarako-Zarakowski. Ostateczne brzmienie zatwierdzono na specjalnej naradzie w MBP. Następnie, kiedy po śmierci Stalina ustabilizowała się sytuacja polityczna w Związku Radzieckim, skonsultowany został z tamtejszymi władzami tekst aktu oskarżenia i zdecydowano o pokazowym procesie[81].

Odpowiednio „przygotowanego" biskupa postawiono przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie w poniedziałek 14 IX 1953 r. Na ławie oskarżonych znaleźli się jeszcze: ks. Jan Danilewicz, ks. Józef Dąbrowski, ks. Władysław Widłak oraz siostra zakonna Waleria Niklewska. Wszyscy oni rzekomo należeli do „antypaństwowego i antyludowego ośrodka", na którego czele postawiono bp. Cz. Kaczmarka. W akcie oskarżenia bp. Cz. Kaczmarek został nazwany wrogiem ludu polskiego, reakcjonistą i zwolennikiem faszyzmu, zdrajcą najistotniejszych interesów narodu. Do tych określeń dodano sformułowania dotyczące jego związków z „najzaciętszymi wrogami ludu, jak z Mikołajczykiem, z tzw. «rządem londyńskim»". Zarzucano bp. Kaczmarkowi, że w okresie międzywojennym popierał akcje faszystowskie, w okresie wojny współpracował z Niemcami, a w latach 1945–1951 współpracował „z wrogimi Polsce Ludowej zagranicznymi ośrodkami dywersyjno-szpiegowskimi". Mówiono też, że jako jeden z organizatorów antypaństwowego ośrodka, usiłował przemocą obalić władzę robotniczo-chłopską i ludowo-demokratyczny ustrój Polski"[82].

---

[79] P. Raina, *Kościół*, s. 413–427.

[80] A. Dudek, *Państwo*, s. 33.

[81] P. Raina, *Kościół*, s. 439.

[82] *Proces księdza biskupa Kaczmarka i innych członków ośrodka antypaństwowego i antyludowego. Stenogram procesu odbytego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie w dniach 14–21 września 1953 roku*, Warszawa 1953, s. 28–30.

Analiza rzeczywistych podstaw poszczególnych zarzutów nie jest uzasadniona. Stanowisko takie wynika z mechanizmu, który stosowano podczas przygotowywania i przeprowadzania stalinowskich procesów politycznych. Wszak nie chodziło w nich o ustalenie prawdy.

Zgodnie z wcześniej opracowanym scenariuszem w pierwszym dniu procesu bp. Cz. Kaczmarek „przyznał się" do wszystkich zarzucanych mu czynów. Postąpił zgodnie z żądaniami oficerów śledczych MBP. Zeznawał na podstawie wcześniej przygotowanych „notatek", które w druku zajęły 30 stron. W drugim dniu rozprawy pytania bp. Cz. Kaczmarkowi zadawali prokuratorzy i obrońcy. Celem pytań i odpowiedzi miało być wykazanie powiązań głównego oskarżonego z polityką episkopatu i kurii rzymskiej. Postępowanie dowodowe zakończyło przemówienie prokuratora S. Zarakowskiego. Kuria rzymska określona została jako odwiecznie nastawiona antypolsko. Z kolei Kościół katolicki był siłą popierającą Hitlera, a po zakończeniu wojny stał na „usługach imperializmu amerykańskiego". Prokurator nie analizował oczywistych jego zdaniem dowodów, ponieważ oskarżeni „przyznali się" do zarzutów. Nie oszczędził za to inwektyw pod adresem głównego oskarżonego[83].

W wyniku tego wyreżyserowanego spektaklu, pozostającego bez związku z wszystkimi podstawowymi zasadami postępowania karnego, 22 września zapadł wyrok. Biskupa Cz. Kaczmarka skazano na łączną karę 12 lat więzienia oraz utratę praw publicznych na okres pięciu lat i przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa. m.in. za usiłowanie obalenia siłą ustroju, szpiegostwo na rzecz Watykanu i USA i podżeganie do wojny[84].

Proces bp. Cz. Kaczmarka stanowił swego rodzaju ultimatum, jakie postawiono kardynałowi S. Wyszyńskiemu i innym biskupom. Próbę pośrednictwa między władzami a prymasem podjął wtedy B. Piasecki. Usiłował on skłonić kardynała Wyszyńskiego do wydania oświadczenia potępiającego działalność polityczną bp. Cz. Kaczmarka[85].

Tymczasem los prymasa został przesądzony praktycznie już 23 września na posiedzeniu Sekretariatu Biura Politycznego. W protokole z obrad napisano: „W związku z informacją tow. Tomasza [B. Bieruta – R. G.] o zachowaniu się Episkopatu po procesie biskupa Kaczmarka i innych, Sekretariat zaakceptował wniosek o zakazaniu arcybiskupowi Wyszyńskiemu – w związku z jego ogólnie wrogą postawą – wykonywania funkcji związanych z dotychczasowymi jego stanowiskami kościelnymi i ustalił wytyczne dalszych stosunków z Episkopatem"[86]. B. Bierut był więc zdecydowany na internowanie prymasa, który nie

[83] *Proces księdza*, s. 109–122, 122–165.

[84] J. Stępień, *Biskup Kaczmarek*, s. 322.

[85] A. Micewski, *Współrządzić*, s. 58.

[86] AAN, KC PZPR, BP, sygn. 33, Protokół nr 261 z posiedzenia Sekretariatu BP 23 IX 1953 r. O internowaniu Prymasa zadecydowano w sposób formalny w Uchwale nr 700 Prezydium Rządu z 24 września. Zob. A. Kochański, *Polska*, s. 507.

potępił skazanego biskupa Kaczmarka, a nawet zaprotestował przeciw bezprawiu. Jak stwierdził Andrzej Micewski była to największa moralna i polityczna decyzja prymasa Polski. Tak więc proces biskupa kieleckiego zakończył się aresztowaniem 25 września prymasa S. Wyszyńskiego, którego chciano uczynić przywódcą wielkiego spisku antypaństwowego kierowanego przez Watykan.

Po aresztowaniu kard. Wyszyński został przewieziony do opuszczonego budynku klasztornego w Rywałdzie k. Lidzbarka, skąd 12 października przeniesiono go do Stoczka Warmińskiego. Przebywał tam prawie rok. Dopiero 6 X 1954 r. – w związku z pogarszaniem się stanu zdrowia prymasa – zmieniono jego miejsce pobytu na Prudnik Śląski. W końcu 27 X 1955 r. kard. Wyszyński został przeniesiony do klasztoru Sióstr Nazaretanek w Komańczy, gdzie przebywał do zwolnienia[87].

Postawiony wobec ultimatum Episkopat został zmuszony do przyjęcia dyktatu władz w postaci mianowania bp. M. Klepacza na stanowisko przewodniczącego. Ponadto do wydania oświadczenia potępiającego biskupa Kaczmarka oraz złożenia ślubowania. Akt ten, dokonany przez bp. Klepacza, został uznany przez Watykan jako „obiektywnie nieważny"[88]. Treść deklaracji Episkopatu była rezultatem brutalnych nacisków władz, które zdołały zastraszyć biskupów. Po procesie bp. Cz. Kaczmarka i aresztowaniu prymasa S. Wyszyńskiego byli oni przekonani o konieczności ratowania Kościoła przed represjami. Obawiali się rozwiązań wg scenariusza węgierskiego. W świetle powyższego można przyznać rację Andrzejowi Garlickiemu, który stwierdził, że w roku śmierci Stalina nastąpiło apogeum systemu stalinowskiego w Polsce i „nawet Kościół udało się okiełznać i w znacznej mierze podporządkować"[89].

Do bezpośrednich skutków procesu należało także wręczenie nagród i wyróżnień dla osób najbardziej zaangażowanych w jego przygotowanie. Minister bezpieczeństwa publicznego specjalnym rozkazem nr 046 z 30 X 1953 r. zdecydował o nadaniu 11 oficerom orderów państwowych oraz przyznaniu nagród pieniężnych dla 24 funkcjonariuszy tegoż aparatu „za aktywny udział w rozpracowaniu antyludowego ośrodka kierowanego przez biskupa Kaczmarka oraz za prawidłowe i umiejętne przeprowadzenie śledztwa i przykładne przygotowanie do procesu publicznego, który pozwolił ujawnić wobec społeczeństwa antypolską i antyludową działalność reakcyjną części kleru katolickiego i Waty-

---

[87] A. Dudek, *Państwo*, s. 35

[88] H. Stehle, *Tajna*, s. 243. Szerzej na temat okoliczności objęcia przewodnictwa episkopatu przez bp. M. Klepacza zob. K. Gruczyński, *Biskup Michał Klepacz 1893–1967*, Łódę 1993, s. 275–276; P. Raina, *Kardynał*, s. 87–98; J. Śledzianowski, *Ksiądz*, s. 165–169.

[89] A. Garlicki, *Stalinizm*, s. 68.

kanu"[90]. Awansował także prokurator S. Zarako-Zarakowski. W tydzień po procesie bp. Kaczmarka otrzymał nominację na generała brygady[91].

W związku ze złym stanem zdrowia bp Kaczmarek uzyskał przerwę w odbywaniu kary od lutego 1955 r. do lutego 1956 r. W tym czasie otrzymał od ks. W. Radosza propozycję wsparcia starań, zmierzających do uzyskania zgody na powrót do diecezji, ze strony PAX-u. Biskup tych sugestii nie przyjął[92]. Mimo licznych interwencji zmuszony był wrócić do więzienia w Warszawie. Decyzją Rady Państwa z 14 V 1956 r. zawieszono biskupowi dalsze odbywanie kary więzienia. Od maja do września 1956 r. był internowany w Rywałdzie, skąd samowolnie wyjechał do Warszawy[93]. Względy polityczne spowodowały, że bp Cz. Kaczmarek wrócił do Kielc dopiero 5 IV 1957 r.[94]

Uwolnienie prymasa S. Wyszyńskiego w wyniku Października '56 doprowadziło w konsekwencji do wielu zmian prawnych określających bardziej kompromisowo stosunki państwowo-kościelne. Jedną z nich było zniesienie dekretu z 9 II 1953 r. Zastąpił go nowy dekret Rady Państwa z 31 XII 1956 r. Zauważyć w nim można zmniejszenie restrykcyjności poszczególnych zapisów i zmniejszenie liczby stanowisk kościelnych, do których obsadzenia wymagana była uprzednia zgoda władz państwowych[95]. Ten niebezpieczny dla autonomii Kościoła proces został przerwany.

Reasumując należy podkreślić, że istnieją podstawy do stwierdzenia, iż początki represji politycznych wobec episkopatu Kościoła katolickiego w Polsce przypadają na pierwsze lata po zakończeniu wojny. Ich wyraźne zapowiedzi pojawiają się w okresie referendum 1946 r.(sprawa bp. częstochowskiego S. Czajki i pogromu kieleckiego).

---

[90] Zastępca Prokuratora Generalnego Jan Wasilewski zarzucał w 1957 r. S. Zarakowskiemu udział w procesach, które okazały się sfingowane i zdobycie w związku z nimi niespotykanej kariery. AAN, KC PZPR, BP, sygn. 671, t. 2, Pismo S. Zarakowskiego do BP KC PZPR z 11 VI 1957 r. Zob. także: J. Poksiński, *„TUN"*, s. 80. Tymczasem 25 września polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych złożyło w Ambasadzie Stanów Zjednoczonych protest. Związany był on z oświadczeniem Departamentu Stanu USA dotyczącym procesu bp. Cz. Kaczmarka. A. Kochański, *Polska*, s. 507.

[91] A. Kochański, *Polska*, s. 510.

[92] BEiA UOP, sygn. XXX/D/1, Sprawozdanie WUBP w Kielcach z 5 II 1955 r.

[93] J. Śledzianowski, *Ksiądz*, s. 189; APK, KW PZPR, sygn. 54/VI-18, Informacja WUdSBP w Kielcach dotycząca działalności kleru w woj. kieleckim w lipcu 1955 r.; tamże, sygn. 54/VI-21, Notatka informacyjna WUdSBP w Kielcach dotycząca działalności kleru w woj. kieleckim w styczniu 1956 r.

[94] AAN, KC PZPR, BP, sygn. 59, s. 102. Szerzej na temat problemów związanych z powrotem biskupa kieleckiego do diecezji zob. J. Śledzianowski, *Ksiądz*, s. 192–243.

[95] M. Pietrzak, *Prawo*, s. 194; P. Raina, *Kościół*, s. 577–578. Tekst nowego dekretu zatwierdzono na posiedzeniu BP 21 XI 1956 r. Zob. AAN, KC PZPR, BP, sygn. 59, s. 99, 216.

Eskalację represji w czasach klasycznego stalinizmu poprzedziły kilkuletnie przygotowania. Prowadzono je pod kierunkiem partii komunistycznej (PPR i PZPR), której Biuro Polityczne na bieżąco wyznaczało taktyczne przedsięwzięcia dla podległego sobie aparatu.

Po zawarciu porozumienia władze partyjno-państwowe kontynuowały swą antykościelną politykę. Zmierzano do dalszych ograniczeń w zakresie kościelnego stanu posiadania. Uwidoczniło się to najbardziej w trudnościach napotykanych w organizacji nauczania kościelnego. Najistotniejszym jednak elementem było pogłębienie podziału duchowieństwa przez wsparcie dla ruchu „księży-patriotów" i represje wobec „wrogów". W ścisłym związku z tą koncepcją pozostawała sprawa biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka. Decyzja o jego aresztowaniu wynikała z istoty polityki władz stalinowskich wobec hierarchii Kościoła katolickiego.

Apogeum represji przypadło w 1953 r., kiedy wprowadzono dekret o obsadzie duchownych stanowisk kościelnych, zorganizowano pokazowy proces bp. kieleckiego Cz. Kaczmarka i aresztowano prymasa S. Wyszyńskiego. W latach 1953–1956 nastąpiło istotne ograniczenie autonomii Kościoła. Zasady normalizacji wzajemnych relacji określono dopiero po uwolnieniu prymasa Wyszyńskiego.